Nr. 53. Kraków, 27 Grudnia 1884. Rok I.

Tygodnik Rolniczy

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Czas odnowić prenumeratę.

Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, na posiedzeniu w dniu 9-go Grudnia r. b. uchwalił, że prenumerata „Tygodnika rolniczego“ — organu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego — na rok 1885 wraz z przesyłką pocztową, a z dostawieniem do domu w Krakowie, wynosi:

w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 4 złr. w. a.,

w W. Ks. Poznańskiem, Szlązku, Prusach Wschod. i Zachod., oraz w całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 7 marek,

w Królestwie polskiem, Litwie, rocznie 6 rbl., półrocznie 4 rbl.

Cena pojedyńczego numeru 12 ct. w. a.

Celem możności ułożenia drukowanych adresów na rok 1885 i uniknienia wszelkich nieporozumień i opóźnień w przesyłce, upraszamy sz. czytelników o spieszne zaprenumerowanie.

Administracya „Tygodnika rolniczego“

Kraków. — Ul. Karmelicka 42.

O Rybactwie.

(Ustęp z dzieła p. t. „Jagiełło i Jadwiga" I. Ziemia, str. 304 i 305. Tom IV.)

Karola Szajnochy.

Rybołówstwo było codziennym trybem życia. Częste a długie posty, jakoteż wodne bezleśne okolice zawdzięczały mu jedyne swoje pożywienie. Liczne ładowne wozy z rybami rozchodziły się każdodziennie z nad wybrzeży „wielkiego jeziora", dostarczając całej okolicy obfitego, zbytecznego pokarmu. Zamożniejsze strumienie, oprócz znanych rodzajów ryb, wydawały jeszcze jakieś zapomniane w dzisiejszej mowie powszednie lipnie, berzany, ukleje, kleszcze, sielawy i tyle. Napływające z morza łososie, jesiotry, czeczugi, przeskakiwały (łazy) jazy, aby wpaść w matnię. Na wybrzeżach gdańskich poławiano do czasów króla Łokietka śledzie. Toż na wielką stopę wiedziono „myśliwstwo rybne". Szerokie płoty o pozostawionej w pośrodku bramie dla czółen, żelazne haki czyli „grodze", jazy, przegradzały koryta rzek. Dla wydobycia bogatego połowu z jezior, przyprzęgano konie do włoków. Żadna pora roku nie była przeszkodą rybakowi. Owszem im sroższa zima, tem dłużej, bo od wszystkich ŚS. aż do końca Marca, trwała ulubiona łówka po lodzie. Osobnej klasie rybaków odpowiadała osobna klasa tkaczów rybackich, włóczków, a przewodniczył u dworu książęcego osobny „mistrz rybołówstwa". W ich ręku widzimy najrozmaitsze rodzaje broni rybackiej, włóki, wędki, więcierze, potrestnice, słabnice, wiersze, zabrodnie, niewody, żaki. A ileż to różnych sposobów używania tej broni! Każdej wsi dziedzic, zastrzegając sobie samemu główny połów dużemi włokami i handel rybny, dozwalał swoim osadnikom pod rozmaitemi warunkami rybołówstwa dla własnego użytku.

Tam sołtys na mocy pańskiego pozwolenia w „łódce" na samym środku jeziora zarzucał wędę, a kmiecie u brzegów „brodząc" łowili. Owdzie zmyślny „wieśnica" omijając zakaz łowienia w łódce, płynął na środek jeziora i dawnym słowiańskim obyczajem, leżąc na wodzie zapuszczał niewód. Czemu zapobiegając, obwarowywano się gdzieindziej wyraźną formułą: „wolno łowić, tylko na nogach stojąc" i łączono z tem warunek używania wędki tylko w dnie pewne. Swobodny rybak dorabiał się majątku i jak owi jego druhowie w gościnie u burgrabi złotoryskiego, pijał za pan brat z starostami. Mnogie wreszcie dzieła o rybołówstwie poświadczają jego ważność w latach dawniejszych.

Konkurencya zamorska

(z Kuryera Poznańskiego Nr. 285).

Z Buenos-Ayres otrzymujemy nader ciekawe szczegóły o olbrzymim wzroście produkcyi wełny w południowej Australii. Wysłano bowiem niedawno z Argentyny do Australii niejakiego Ryszarda Newton, celem wywiedzenia się przez niego przyczyn, dla których wełna australska o tyle dobrocią przewyższa wełnę z La Plata. Otóż tego pana uderzyła przedewszystkiem wyjątkowa praktyczność Australczyków w hodowli owiec, a to tak dalece, iż natychmiast starał się kilku znaczniejszych właścicieli tamtejszych pobudzić do stałego osiedlenia się w La Plata, gdzie im wielkie korzyści obiecywał. Dwóch z pomiędzy nich potrafił zręcznie namówić i niebawem przybyli pp. Mair Leamouth i Mac-Gan do Buenos-Ayres, gdzie z ich rad jak najstaranniej korzystać zamyślają, jak zresztą i niemało sobie z ich przyjazdu obiecują.

Wiadomo bowiem, że Australia, licząca zaledwie 3 miliony mieszkańców — więc tyle, co i rzeczpospolita argentyńska — 5 razy bardziej rozwinięty ma handel. (Obrót 500 milionów dolarów.) Ogólna wartość handlu, tj. obrotu handlowego Australii i jej 3 milionów mieszkańców dorównywa obrotowi handlowemu Danii, Szwecyi, Norwegii i Hiszpanii razem połączonych, — a więc 25 milionów ludzi. Konsumcya i produkcya w Australii jest innemi słowy ośm razy znaczniejszą, niż w powyższych krajach!

Wyrachowano, że liczba owiec w Australii i Nowej Zelandyi wynosi blizko 70 milionów, a że w przeciągu dwudziestu lat do 100 milionów wzrośnie.

W obec tak znacznej produkcyi zamyślają Australczycy nowych targów poszukiwać dla swej wełny. Londyn, Antwerpia, Hawr i Marsylia już im nie starczą. Zwracają się więc ku Chinom, z których pomocą olbrzymie przedsiębiorstwa wkrótce mają wskrzesić. Twierdzą bowiem, że Chińczycy z łatwością oswoją się z fabrykacyą tkanek wełnianych, i że w ten sposób obawę hyperprodukcyi w Australii raz na zawsze usuną. Wysłali nawet w tym celu agenta do Shanghai, z poleceniem przedstawienia korzyści takiej kombinacyi twardym nieco głowom chińskim. W razie niepomyślnego skutku owego poselstwa, zamierzają Australczycy we własnej ojczyźnie fabryki zakładać, a do nich pracowitych i tanich chińskich robotników werbować. Na ten cel złożyli już po dziś dzień właściciele 35 milionów owiec, znaczną sumę, a mianowicie po 10 centymów od sztuki.

Czyż nie należy podziwiać tak wielkiej przedsiębiorczości u tych ludzi, takiego zmysłu solidarności i współdziałania, jaki się u nas tak rzadko, niestety, spotyka? Zważyć przytem należy, iż właściciele austral-

scy nieustannie o to dbają, aby wyższość swojej wełny i nadal ustalić. Niedawno temu premiowano w Melbourne nagrodą 16,000 dolarów jednę owcę Merinos, a w kilka dni później nabywca nie chciał jej już odstąpić ani za 20 tysięcy dolarów!

Trudno sobie zdać sprawę, do jakich olbrzymich rozmiarów dojść musi przemysł australski, gdy pocznie wyzyskiwać siły robocze Chińczyków kapitałem, inteligencyą i obszarem ziemi, którym rozporządza; w tym obszarze bowiem niezmierne są bogactwa ukryte. Alboż my wiemy np., ile tam drogocennego węgla spoczywać może? Niechże się więc Europa ma na baczności; konkurencya Australii w blizkiej przyszłości zagrażać jej będzie. Już i po dziś dzień konkurencya ta zaczyna dawać się we znaki, a może wkrótce doczekamy się czasu, w którym ubrania nasze z sukna australskiego i bawełny chińskiej wyrabiane będą!

Zarybienie wód Galicyi i źródłowisk Wisły.

Zarybienia dokonane w latach 1879 i 1880 są zestawione w sprawozdaniu krajowego Tow. ryb. w Krakowie z r. 1880, zaś uskutecznione w latach 1881 i 1882, wykazane w okólniku III tegoż Towarzystwa z r. 1883.

(Dokończenie).

b) *W roku 1884* [1].

1. Łosoś (Trutta Salar).

Ikry łososia dunajcowego udzieliło niemieckie Tow. rybackie do zarybienia wód górnej Wisły 70000, kupionych za 140 złr. od Franc. Doruli z Poronina. Z tej ikry: a) rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach na Szlązku dostała 50000, wychowała i rozpuściła w źródłowych potokach Wisły 46000 łososiąt; b) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach wychował w rybiarni p. Schünke z 15000 ikry 14718 łososiąt, które rozpuścił w Rabie; c) Dorula zarybił d. 23 Marca Biały Dunajec 5000 łososiąt, które z 5000 ikry sam wychował. Dorula mógł sprzedać 300000 ikry, ale się na tę ilość nie zdobył z powodu rzadkości łososia w r. 1884; Starostwo w Nowymtargu pozwoliło mu w myśl ustawy rybackiej łowić łososia w porze tarła na cele sztucznego chowu.

Następnie otrzymało nasze Tow. ryb. od niemieckiego 336000 ikry łososia reńskiego, która 2016 marek czyli 1210 złr. kosztowała. Z tej ikry użyto 6000 dla Dniestru, a resztę dla Wisły. W szczególności: a) rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach przyjęła 50000 ikry i wychowała z niej 43000 łososiąt, któremi zarybiła źródłowiska Wisły; b) arcyksiążęce rybiarnie w Kamesznicy, Żabnicy i Sopotni w państwie Żywieckiem rozpuściły w źródłowych potokach Soły 42000, 27000, 16000, czyli razem 85000 łososiąt, które z otrzymanych 50000, 30000, 20000 czyli razem 100000 ikry wychowały; d) rybiarnia hr. Branickiego w Suchy dostała 100000 ikry, z której uzyskała 76106 łososiąt i rozpuściła w Skawie i Stryszawce; d) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach miał sobie udzielonych 50000 ikry, wychował z niej w rybiarni p. Schünke 46000 łososiąt i rozpuścił d. 18 Maja w Rabie (Czas Nr. 120); e) rybiarnia p. baronowej Wattman w Rudzie różanieckiej wzięła 30000 ikry i wychowała 26400 łososiąt, które w Tanwi (dopływie Sanu) rozpuszczone zostały; f) Oddział Tow. ryb. w Stanisławowie dostał 6000 ikry, wychował w swej rybiarni 5766 łososiąt i rozpuścił w Dniestrze pod Haliczem.

Razem więc było 406000 ikry, z której uzyskano 347990 łososiąt, rozpuszczonych w pomienionych wodach [1]; strata w ikrze i narybku wyniosła 58010 sztuk.

2. Lipień. Narybku lipienia własnego chowu wpuścił Dorula w Poroninie 15000 do Dunajca; ikra przezeń dla Myślenic posłana zmarniała podczas transportu w skutek wylęgnięcia się rybek. Przesiedlenie lipienia do źródłowisk Wisły powiodło się p. Karbaschowi, czego dowodem są okazy tamże w Wiśle poławiane i Dr. Nowickiemu do wykładu w Rzeszowie d. 22 Kwietnia nadesłane.

3. Węgorz. Narybku węgorza sprowadziło Tow. ryb. od Daimera w Berlinie 2000 sztuk celem zarybienia średniego Prutu pod Nowosielicą na Bukowinie, czem miał się zająć obywatel Kuliczkowski z Gogulina przy współudziale okolicznych mieszkańców Bukowiny, Bessarabii i Rumunii, ale ten międzynarodowy akt rybacki nie przyszedł do skutku, gdyż największa część węgorząt nie przetrzymała dalekiego transportu z winy Daimera, że za wiele sztuk dał do każdej z blaszanek przesyłkowych. Z pozostałych przy życiu 320 sztuk wpuszczono 220 d. 6 Kwietnia do Wisły pod Wawelem w Krakowie i 100 d. 22 Kwietnia do Wisłoku pod Rzeszowem podczas wystawy rolniczej (Nowa Reforma Nr. 102). Rzekę Seret miał zarybić Oddział Tow. ryb. w Mikulińcach, ale zamiar ten nie powiódł się, gdyż sprowadzone jesienią od Daimera w Berlinie węgorzęta również poginęły w drodze. Celem doświadczenia, czy chów węgorza w stawach obok karpi opłaciłby się, właściciel Tomic p. Aleks. Gostkowski sprowadził na wiosnę kilka tysięcy węgorząt i wpuścił do jednego

[1]) O podziale ikry między rybiarnie celem wychowu i rozpuszczenia narybku podaną jest wiadomość w gazetach: Tygodnik rolniczy Nr. 9: Czas Nr. 141; Nowa Reforma Nr. 46; Hodowca Nr. 9; Gazeta rolnicza Nr. 10; Deutsche Fischerei-Zeitung Nr. 8; Bayerische Fisch-Ztg. Nr. 6; Zipser-Bote Nr. 15; Circular Nr. 6 des deutschen Fischerei-Vereines z r. 1884.

[1]) W dolnym biegu Wisły wpuścili prusacy do rzéki Drwęcy 28877 łososiąt, w górnym nasze Tow. ryb. 347990, razem więc 376867 łososiąt.

stawu (Czas Nr. 142), ale po spuszczeniu tegoż w jesieni odłowił tylko kilkadziesiąt węgorzy ładnie podrosłych; reszta snać uszła ze stawu. O losie węgorzy przesiedlonych do dorzeczy Prutu, Dniestru i Styru nie ma żadnych wiadomości.

4. Pstrąg: a) Pstrągarnia hr. Art. Potockiego w Dubiu rozpuściła na wiosnę w Szklarce, Rudawie i Krzeszówce 12000 pstrążąt własnego chowu, nadto udzieliła b) 245 sztuk, które podczas wystawy rolniczej w Rzeszowie po wykładzie Dra Nowickiego d. 22 Kwietnia wpuszczono do Wisłoku (Nowa Reforma Nr. 102). c) Dorula w Poroninie rozpuścił d. 23 Marca w Białym Dunajcu 2000 sztuk własnego chowu. d) Oddział Tow. ryb. w Suchy rozpuścił w Skawie i Stryszawce d. 19 Marca 10715 pstrążąt, w szczególności 7774 sztuk wychowanych z 12000 ikry otrzymanej w darze z Dubia i 2941 sztuk uzyskanych z 8000 ikry od Doruli kupionych. e) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach dostał w darze z Dubia przeszło 20000 ikry, wychował z niej i wpuścił d. 7 Maja do Trzebuńki 10000 zaś d. 11 Maja do Raby 5000 pstrążków (Czas Nr. 120). f) Oddział Tow. ryb. w Stanisławowie miał sobie również z Dubia udzielonych 15000 ikry, z czego wychował i rozpuścił w dorzeczu Dniestru 8571 pstrążąt. Ile arcyksiążęce rybiarnie w Kamesznicy i Wisłach rozpuściły w źródłowiskach Soły i Wisły, nie wiadomo. Zarybianie Soły jest skuteczne (Circular Nr. 6 des deut. Fisch.-Ver. str. 137). W górnej Skawie stan pstrągów jest świetny, tak że hr. Art. Potocki przeszło 1000 sztuk na wędkę łowi.

5. Salmo fontinalis z Ameryki. Z ikry tego gatunku, którą niemieckie Tow. ryb. sprowadziło w Styczniu z Ameryki, przyjęła pstrągarnia hr. Art. Potockiego 2040 sztuk i wychowała z nich 1969 rybek, które trzymano w potoczku do pstrągarni należącym. Z końcem Kwietnia p. Al. Gostkowski zabrał ten narybek i wpuścił do jednego ze swych stawów w Tomicach (Czas Nr. 142) celem chowania w czystej krwi, ale doznał zawodu, gdyż po spuszczeniu stawu w jesieni nie odłowił ani jednej sztuki; podobnie zmarniał mu amerykański Salmo Sebago, którego 14 sztuk dostał z Wiseł na Szlązku (Nowa Reforma Nr. 130 z r. 1883) i chciał na próbę trzymać w stawie; zdaniem Amerykanów łosoś ten nie różni się gatunkowo od naszego Trutta Salar (Circular Nr. 6 des deut. Fisch-Vereines, 1884, str. 177).

c) *Zestawienie zarybienia wód Galicyi od r. 1879 do 1884.*

Gatunki ryb	W latach							W dorzeczu				
	1879	1880	1881	1882	1883	1884	Razem	Wisły	Styru	Dniestru	Prutu	Razem
Łosoś (Trutta salar.) . . .	9.013	48.900	138.810	78.790	86.074	347.990	709.577	687.404	—	20.160	2.013	709.577
Lipień	2.020	—	35.980	16 266	3.000	15.000	72.266	69.866	—	1.450	950	72.266
Węgorz	1800	780	1.200	600	—	320	3.700	1.200	350	1.850	300	3.700
Karp	500	11.360	500	2.786	120	—	15.266	14.966	—	300	—	15.266
Kalifornijski Salmo Quinnat	—	7.500	4 200	—	150	—	11.850	11.450	—	100	300	11.850
Pstrąg (Trutta fario) . . .	—	51.917	132.000	100.329	109.518	48.571	442 335	386.949	—	35.586	19.800	442.335
Troć (Trutta trutta) . .	—	4.630	3.350	3.708	—	—	11.688	11.688	—	—	—	11.688
Lin	—	720	—	—	—	—	720	420	—	300	—	720
Trutta lacustris	—	—	1.850	—	—	—	1.850	1.850	—	—	—	1.850
Salmo salvelinus	—	—	1.650	5.901	—	—	7.551	5.856	—	—	1.695	7.551
Ameryk. Salmo fontinalis .	—	—	1.940	—	900	1.969	4.809	4.809	—	—	—	4.809
Bastard z łososia i pstrąga	—	—	1 000	1.000	—	—	2.000	2.000	—	—	—	2.000
Sandacz	—	—	—	10.000	—	—	10.000	10.000	—	—	—	10.000
Ameryk. Salmo Sebago . .	—	—	—	—	774	—	774	774	—	—	—	774
Razem	12.333	125.807	322.480	219.380	200.536	413.850	1,294 386	1,209.232	350	59.746	25.058	1,294.386

d) *Skutek zarybiań.*

Pomyślnego skutku z mozolnych i kosztownych zarybiań nie może być dopóty, dopóki rybacy w interesie własnym nie odwykną od rabusiowskiego rybowania i dopókąd chaotyczne stosunki pod względem prawa rybołowstwa nie ustaną. Podanie obywatela p. Jordana o pomnożeniu się łososia w Dunajcu w skutek zarybiań, albo doniesienie prof. Dra Giermańskiego w tegorocznym Nr. 120 „Czasu“, że narybek przez szkołę rolniczą w Czernichowie wychowany i w potoku Rudno rozpuszczony darzy się, są to wyjątkowe światełka na stropie rybactwa krajowego, które dowodzą, że zarybiania mogłyby jak indziej tak i u nas wydawać obfite owoce.

W ogóle jednak rybacy niweczą zapamiętale pożyteczne dla nich usiłowania Towarzystwa rybackiego skierowane ku podniesieniu stanu rybnego w opustoszałych rzékach naszych. Tak np. około 30000 łososiąt wartości co najmniej 150 złr., które p. baronowa Wattmann wpuściła t. r. do rzéczki Tanwi, włościanin rybak zaraz na drugi dzień wyłapał wraz z innym drobiem ryb i sprzedał żydom na szabas na kwarty po 2 centy, wziąwszy za cały łup kilkadziesiąt centów. Rozpuszczone w r. 1883 w Poprucie czyli Popradzie pod Muszyną (ob. wyżej) łososięta w ilości kilkunastu tysięcy, które do wiosny 1884 r. dorosły 5 cali długości, rybacy polscy i węgierscy również bezkarnie wyławiają, jak doniósł p. Döller w Nr. 15 „Zipser-Bote“ z d. 12 Kwietnia 1884; podobnie i indziej się dzieje.

Krakowskie Towarzystwo rybackie podało wiadomość do gazet, że uzyskało 800 złr. na ikrę łososia [1], ale prócz Doruli w Poroninie żaden inny rybak takowej nie dostarczył, woląc łowione łososie marnować. Spławka drzewa [2] wyrybia całkiem rzéki, toż odpadki szkodliwe z fabryk; jazy [3] tamują ciąg ryb pod wodę na tarło; po wylewach nikt nie wyzbiera rybek uniesionych na pola i nie wpuści je napowrót do rzéki. Wbrew ustawie, rybacy stawiają odjazki i laski; przekonał się o tem naocznie w miesiącu Czerwcu węgierski inspektor rybacki p. Landgraf (Czas Nr. 140) i zawiadomił swój rząd ze względu na Dunajec z Popradem, Galicyi i Węgrom wspólny.

Inne przez Tow. ryb. otrzymane doniesienie z d. 28 Czerwca o nadużyciach, które przedłożono c. k. Namiestnictwu, opiewa: „Kilkakrotnie czytałem w gazetach o zarybieniu rzék w Galicyi t. j. zapuszczaniu pstrągów i łososi, ale niestety są takie wyrodne niektóre okolice, że nie uznają tej pracy. I tak np. zacząwszy od Krościenka aż po Radczę przez cały rok ryby łowią, jakie Pan Bóg stworzył; laski czyli płoty stawiają na rzéce Dunajcu, jaki rok długi, w zimie wprawdzie płotów nie stawiają, zato ale lody rąbią i na sieci łowią ryby, jakie wpadną; nadto są tacy, którzy oprócz zimy ciągle łowią na haczki czyli wędki na muszki, i to same pstrągi, a gdy im było powiedzieć, że łowić nie wolno, to się śmieją, że ustawa o rybołowstwie nie powiada, aby nie wolno było na haczyki łowić, że ustawa zapomniała o haczykach. W Łącku głównym rybakiem jest J. W. najmajętniejszy gospodarz, ale największy nieprzyjaciel ustawy o rybołowstwie, a nawet jest wpisany do Towarzystwa ochrony ryb. Ten W., aby ujść podejrzenia, nie zadzierżawiał rybołowstwa na siebie, tylko zadzierżawił je W. Z. z gminy Maszkowice wraz z A. C. z gminy Czerńca, a więc Maszkowice, Łącko i Czerniec jest jedna ręka, ale skład jest u J. W., tam wyrabiają dranki na płoty i t. d., płoty zaś rybacy umieją tak zgrabnie na Dunajcu stawiać, że na wypadek kontroli najprędzej ze strony żandarmeryi, płot puszczą na dno wody, że kto nie wie, nie może tego poznać. Wprawdzie niby jest dozór, aby w zakazanym czasie płotów na rzékach nie stawiano, ale jak ten dozór wypełniają ci, którym to jest powierzone? Gdy się trafi, że przełożony gminy lub żandarmerya doniosły c. k. Starostwu, iż rybacy nie w swoim czasie płoty grodzą, to nim inżynier lub dozorca rzék przybył, naprzód jeden dzień rybacy wiedzieli i wszystko powyrzucali, a jak komisya 100 kroków od tego miejsca odjechała, to wszystko było po dawnemu. W roku zeszłym podpisany wraz z kierownikiem żandarmeryi J. R. z Łącka skonfiskował w czasie zakazanym żydowi J. R. pstrągi i sprzedał przez publiczną licytacyę, a pieniądze odesłano do c. k. Starostwa, to niedosyć, że żyda nie ukarano, ale zapytano go, czy chce aby mu pieniądze za sprzedane pstrągi były zwrócone?; lecz żyd pokazał swoją wspaniałomyślność i odpowiedział, aby te pieniądze, których suma wynosiła 1 złr. 15 ct. na ubogich rozdano, za co go miano pochwalić, a podpisany wraz z kierownikiem żandarmeryi o mało kosztów podróży żydowi nie zapłacił. Dopokąd więc dobry nadzór nie będzie ustanowiony nad rybołowstwem, to szkoda każdego kroku panów, a co jeszcze gorsze, że rybacy mają oprócz lasek i sieci tak zwane więciorki plecione z cienkiego szpagatu, i tak zwane wirszczki z drobnych wiklowych pręci robione tak gęsto, że nawet taka mała rybka, jak strzebla, nie przeleci; a te stawiają w nocy, to aż serce boli, jak tego biedactwa miarkami wybierają z wody".

Siecią zwaną „płótnem" (połotno), ukradkiem używaną, doniszczają najdrobniejszy narybek. Dynamit i trutka są zakazane, ale mimo to ukradkiem używane. Węgrzy świeżo znowu oskarżyli o to publicznie [1] i do władz rybaków naszych nad Popradem w Leluchowie jako złodzieji i tępicieli ryb. Także z nad Bystrzycy żalą się na ciągłe trucie ryb. Częste konfiskaty ryb (Czas Nr. 128) dowodzą rozmyślnego omijania ustawy, toż fałszywe deklaracye przy rozsełce ryb ochronie podlegających.

Tow. ryb. w Myślenicach pragnąc podnieść stan rybny Raby, zadzierżawił rybołowstwo na przestrzeni 4 mil i zarybił rzékę dotąd 105000 narybku łososia i pstrąga, ale nie może się opędzić napastnikom; oto co w tym względzie pisze w sprawozdaniu: „Działalność tutejszego Oddziału w zarybieniu Raby, chociaż krótka, jest widoczną, z podnoszeniem się jednak stanu rybnego w Rabie przybywa i szkodników, częściej powtarza się strzelanie ryb dynamitem, takich zaś szkodników trudno Oddziałowi wytropić, gdyż kradzieże lub strzelanie dynamitem powtarzają się w miejscach z dala od mieszkań ludzkich położonych, trudno więc o dowód z świadków. Dwa wypadki strzelania ryb dynamitem w Rabie doszły do wiadomości Oddziału i przeciwko trzem sprawcom tego strzelania wniesioną została skarga do tutejszego c. k. Sądu o kradzież ryb, wyroki jednak dotąd nie zapadły. Zdaniem Oddziału zachodzi najnaglejsza potrzeba wydania ustawy regulującej prawo rybołowstwa, a wtenczas właściciele tego prawa skuteczniej swoich praw będą mogli pilnować na swoich

[1]) Tygodnik rolniczy Nr. 19; Rolnik Nr. 1; Przyrodnik Nr. 6; Hodowca Nr. 20; Gazeta rolnicza Nr. 23; Łowiec Nr. 6; Miesięcznik Nr. 5; Czas Nr. 140.

[2]) Tygodnik rolniczy Nr. 37 z d. 6 Września 1884.

[3]) Nowicki M. Dr., Ruchoma przepławka rybna (Gazeta rolnicza Nr. 17; Tygodnik rolniczy Nr. 32, 31; Łowiec Nr. 10, 9; Rolnik Nr. 22; Czas Nr. 165; Hodowca Nr. 30; Miesięcznik Nr. 7 i 8; Mobile Lachsleiter: Deut. Fisch-Ztg. Nr. 17; Bayerische Fisch-Ztg. Nr. 10; Circular Nr. 4 des deut. Fisch-Vereines) 1884.

[1]) Karpathen-Post Nr. 42; Tygodnik rolniczy Nr. 45; Łowiec Nr. 12.

małych przestrzeniach, aniżeli dziś tutejszy Oddział lub inne na kilkumilowej przestrzeni. Wprawdzie i dziś są ustanowieni w każdej gminie zaprzysięgli dozorcy prawa rybołowstwa, ci jednak nic nie robią, gdyż nie mają za to żadnego wynagrodzenia, powtóre dozorowanie jest nadzwyczaj trudne, gdyż kradzieże ryb mają miejsce najczęściej nocną porą i w miejscach odludnych, jedynie więc surowe kary, ścisły nadzór żandarmeryi i Oddziałów Tow. ryb. mogą zapobiedz podobnym nadużyciom".

Na wodach granicznych dzieje się istna zgroza z powodu nieuregulowanego jeszcze na nich rybołowstwa w myśl § 9 ustawy rybackiej (Tygodnik rolniczy Nr. 37 z r. 1884).

e) *Uregulowanie prawa rybołowstwa.*

Jest ono rzeczywiście nieodzowną potrzebą, jeżeli na seryo ma być mowa o podniesieniu rybactwa. Jakoż w uznaniu tego zastanawiali się już nasi prawnicy nad prawem rybołowczem [1], gdy Ministeryum rolnictwa wystosowało do Namiestników kwestyonarz dotyczący [2] z wezwaniem o przedłożenie odpowiedzi. Także trzy wiece rybackie, które się odbyły 1882 r. w Wiedniu [3], 1883 r. w Dreźnie [4] i 1884 w Wiedniu [5], jednomyślnie zaznaczyły konieczność uregulowania prawa rybołowstwa. Rząd oddawna przedkłada Radzie państwa projekty państwowej ustawy rybackiej, ale musi je znowu cofać; ostatni projekt przedłożył na 263 posiedzeniu d. 8 Lutego 1883 r., ale komisya ad hoc w sprawozdaniu swojem z d. 21 Marca 1884 N. 885 wniosła: 1) nad tym projektem przejść do porządku dziennego i 2) wezwać c. k. Rząd, aby opierając się na zebranych materyałach, jak najspieszniej przedłożył Sejmom projekt odnośnej ustawy do konstytucyjnego załatwienia; w skutek tego c. k. Rząd na posiedzeniu 364 z d. 2 Maja 1884 na podstawie Najwyższego upoważnienia projekt ten cofnął. Tak dobra sprawa poszła znowu w odwłokę, na czem rybactwo krajowe wiele cierpi. Sejm tegoroczny kilku petycyj naszych Towarzystw rybackich o przyczynienie się do pożądanego uregulowania prawa rybołowstwa nie uwzględnił. Według wiadomości podanej w Nr. 234 Nowej Reformy z d. 10 Paźdz. 1884 Rząd „przygotowuje obecnie projekt nowy, który jednak nie Sejmom krajowym, lecz znowu Radzie państwa będzie przedłożony". Tak samo oświadczył p. minister rolnictwa za swoim pobytem w Krakowie wobec członków Komitetu Towarzystwa rolniczego (Czas Nr. 246), dodając jeszcze to, że nowy projekt państwowej ustawy rybackiej będzie obejmował tylko 8—10 paragrafów, a pominie wszystko, coby kompetencyi Sejmów mogło dotyczyć. Oby ta ustawa jak najrychlej stała się faktem dokonanym dla dobra rybactwa.

[1]) Louis-Wawel, O prawie rybołowstwa w Galicyi 1879; Uwagi nad projektem ustawy o rybołowstwie w Galicyi 1879; artykuł w Nr. 8 Czasu z r. 1882; — Protokół posiedzenia komisyi prawniczej Akademii umiejętności w Krakowie, 1880; — Dr. Zatorski, O prawie rybołowstwa (Okólnik Nr. 1 Tow. ryb. w Krakowie) 1881; — Peyrer, Fischereibetrieb und Fischerei in Oesterreich 1874.

[2]) Czas Nr. 202 z r. 1879; Gazeta Narodowa Nr. 206 z r. 1879; Reforma Nr. 84 z r. 1882; Czas Nr. 85 z r. 1882.

[3]) Czas Nr. 84 z r. 1882; Reforma Nr. 86 z r. 1882; Mittheilungen des oesterr. Fisch-Vereines Nr. 6 z r. 1882.

[4]) Czas Nr. 284 i 285 z r. 1883; Dresdner-Journal Nr. 271 do 273 z r. 1883; Circular Nr. 5 des deut. Fisch-Vereines z r. 1883; Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines Nr. 11 z r. 1883; Rolnik Nr. 2 z r. 1884; Rybarske Listy Nr. 1 z r. 1884.

[5]) Czas Nr. 122 i 165; Gazeta rolnicza Nr. 31; Tygodnik rolniczy Nr. 30; Przyrodnik Nr. 11; Rolnik Nr. 5; Dziennik Polski Nr. 176; Łowiec Nr. 9; Gazeta Lwowska Nr. 174, 227—232; Miesięcznik Nr. 7 i 8; Deutsche Zeitung Nr. 4577—4580; Presse Nr. 269; Neues Wiener Abendblat Nr. 269; Deut. Fisch-Ztg. Nr. 41; Mittheilungen des oesterr. Fisch-Vereines Nr. 15.

SPRAWOZDANIE

z wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego, odbytej w dniach od 26 Września do 2 Października 1884 r. w Tarnopolu.

napisał **Andrzej Myszal**

delegat Tow. roln. okręg. krakowskiego na wystawę w Tarnopolu.

(Dokończenie).

Przystępując do szczegółowego opisu wystawy i oceny szczegółowej głównych ich działów, nadmienić muszę, że niejednokrotnie oglądałem i obliczałem tak przedmioty wystawione, jak i wystawców, również starałem się niejednostronnie zbadać z których stron kraju przedmioty na wystawę nadesłano.

I. Dział.

Pszczelnictwo.

Uli z pszczołami wystawiono w ogrodzie . .	18 —	(wystawców 11)
Uli obserwacyjnych o jednej ramce za szkłem w pawilonie wystawiono . .	5 —	(wystawców 2)
Uli próżnych różnej konstrukcyi	41 —	(wystawców 28)
Razem . .	64 uli	(wystawców 41)

Nadto wystawcy przekazali rozmaite narzędzia pszczelnicze, jako to: 9 miodarek do wytrząsania miodu z plastrów, 3 maszynki metalowe do wyrobienia sztucznej włoszczyzny, 4 maszynki do robienia uli słomianych, 1 maszynkę do robienia daszków słomianych, rajnicę z łusek kukurudzy, kołowrotki do robienia sznurków, statki na ramki, model wozu do przewożenia pszczół, rafkę do przewozu pni, pomosty do strząsania pszczół, 4 maszynki do zbijania ramek, łapkę na truty i t. p.

Dalej w pawilonie widzieć można było, plastry z miodem, plastry próżne, sztuczną wołoszczyznę wytłoczoną na maszynce p. Cywińskiego właściciela dóbr

Płotycze, różne okazy wosku, zbiór okazów pszczół z obnożami i rośliny miododajne.

Dalej 51 wystawców przesłało częścią miód w słoikach jako patokę, a w znacznej części napoje we flaszkach wytworzone z miodem.

Widzieć też można było, jeszcze licznych innych wystawców w dziale pszczelnictwa n. p.

Ks. Antoni Czapelski, proboszcz z Wroblowic, wystawił kadzidło pokojowe i kościelne zrobione z kitu pszczelnego, i lakier w płynie także z kitu pszczelnego.

P. Czyński, mający fabrykę pierników w Jarosławiu, wystawił najrozmaitsze gatunki swych przewybornych pierników.

P. Pawłowski z Czerniowiec na Bukowinie, wystawił cztery obok siebie gatunki zagranicznych pszczół, jak pszczoły cypryjskie, włoskie, syryjskie i kaukazkie. Okazy tych żywych pszczół z matkami, pomiędzy dwoma szybami zamieszczonych (na jednej ramce) nadzwyczaj były ciekawe i godne widzenia w pawilonie na stole; to też widzowie ciągle je otaczali, przypatrując się i porównywując jedne z drugimi.

P. Ludwik Puntschert z Tarnopola, przedstawił bardzo wiele rzeczy interesujących a tyczących się pszczelnictwa, jak oryginalny ul z kraińskiemi pszczołami, ul obserwacyjny także z pszczołami i t. d.

P. Teodor Senik, kierujący nauczyciel z Tarnopola, o którym już wyżej wspomniano, miał też na wystawie prócz miodów, wiele bardzo ważnych przedmiotów, jak ul na zapasowe matki z 24 gniazdami, ul Towarzystwa z dnem ruchomem i t. d.

Widzieć też można było kompoty na miodzie, konfitury, musztardę i ocet na miodzie i t. p.

II. Dział.

Sadownictwo i ogrodnictwo.

W dziale tym wystąpiło 159 wystawców, którzy reprezentowali 91 kolekcyj owoców — a mianowicie: jabłka, gruszki, śliwki włoskie, brzoskwinie, morele, orzechy włoskie, winogrona, owoce suszone, konfitury, konserwy owocowe i t. p.

41. kolekcyj warzyw — jakoto: ogórki, dynie, szparagi, melony, buraki, kapusta, marchew, pietruszka, groch, fasola, kukurudza, rzepa, karpiele, ziemniaki, cebula, czosnek, selery, pomidory, kalarepa, jarmuż, pory, cykorya, mak i różne warzywa szklarniowe i t. p.

27. kolekcyj drzewek owocowych, lasowych, krzewów ogrodowych, jak maliny, agrest, porzeczki. — Sortyment róż uszlachetnionych. Zbiór kwiatów ogrodowych i pokojowych w wazonikach, chmiel, pszenica i żyto jare, słonecznik astrachański olbrzymiej wielkości, len rygski i nasiona różnych jarzyn i kwiatów.

Między wystawcami warzyw zasługuje na wzmiankę:

P. Gustaw Plewako dzierżawca z Wisk w Kongresówce, nadesłał na wystawę znakomity zbiór ziemniaków bardzo pięknych, składający się ze 100-tu gatunków. Nadto wystawił marchew pastewną i takież buraki w kilku gatunkach. Nasiona grochów, fasoli, buraków i t. p. Sery podlaskie. Wszystkie te okazy były prześliczne, szkoda tylko, że przybyły nieco już za późno, wybierałem się wtenczas do wyjazdu z Tarnopola i dla tego też nie miałem dość czasu do należytego i gruntownego zbadania tego tak ważnego i ciekawego zbioru, jaki sto gatunków ziemniaków razem zgromadzonych, przedstawiało.

III. Dział.

Przemysł domowy.

Dział ten reprezentowało razem 96. wystawców:

a) 38 wystawców przekazali tkaniny z nici, wełny i jedwabiu, a mianowicie: koronki, kilimki, werety, zapaski, pojasy, płótno, sukno, czepce, hafty ornamentyki ruskiej, wzory haftów ludowych, obrazy włóczkowe w ramkach, wyroby z włosów, przędza i wyroby szydełkowe, dywaniki wełniane, pończochy, hafty na suknie i płótnie, hafty na kanwie, firanki, koce, krajki, chodniki, pasy, wyroby z kartonu, kapy na łóżka, poduszki wyszywane, haftowane obrusy, serwety, sieci i różne przyrządy do łowienia ryb i t. d.

b) 20 wystawców reprezentowało wyroby garncarstwa, to jest: miski, miseczki, garnki, półmiski, dzbanki, wazoniki, manierki, menażerki, bańki, bukłaki, flaszki, różne wyroby z gipsu i piaskowca Tembowelskiego, rysunki na naczyniach glinianych i t. p,

c) 28 wystawców wyroby z drzewa t. j. różne wyroby tokarskie, wyroby sztuczne rzeźbiarskie, wyroby huculskie z drzewa, meble stolarskie, stoliki, sprzęty domowe plecione, wyroby koszykarskie, laski rzeźbione. Zbiór modeli i narzędzi rolniczych z drzewa wycinane piłeczką, brusy dębowe, tarcice, modele różne i ramki, sita, rzeszota, noże drewniane do rozcinania papieru, szachy, wyroby bednarskie, ślusarskie, pieczywo, narzędzia muzyczne, wyrób mydła, obuwia różnego rodzaju, warstaty do robienia różnych tkanin z nici i wełny, wyrób perfum, wyrób atramentu i szwarcu z ziemniaków i t. p.

d) Reszta 10 wystawców reprezentowała drób domowy jakoto: kury, gęsi, kaczki, gołębie i t. d., również nabiał: masło, sery, bryndzę i t. p.

Obok tego Oddział Tarnopolski Gal. Towarzystwa gospodar. urządził wystawę narzędzi rolniczych i innych przyrządów gospodarskich. W oddziale tym reprezentowało 13 wystawców różne narzędzia jak: pługi i kartoflarki, młynki, sieczkarnie, żarna ręczne, radła potrójne do wyciągania perzu, śrótownik do mielenia zboża na osypkę, wozy, wózki, kolej do przewożenia ciężarów w gospodarstwie wózkiem i różne przyrządy do gospodarstwa mlecznego i kuchennego.

W dziale tym uwagi godne były, różne młynki, wozy i wózki, jak również narzędzia i przyrządy do gospodarstwa mlecznego i kuchennego nadesłane z Zakładu w Drohowyżu.

Także p. Leon Misiak nauczyciel z Klebanówki: wystawił żarna ręczne, jako i młynek własnego pomysłu.

Wystawę w Tarnopola zwiedzili także JE. pp. Zaleski Namiestnik i Zyblikiewicz Marszałek krajowy ze Lwowa i wyrazili uznanie tak dla komitetu wystawowego, jak i dla wystawców, którzy skrzętnie prace swoje do jednego ogniska zgromadzili, dając bodźca drugim do naśladowania pracy i podniesienia dobrobytu w kraju własnym.

Gdy wystawa w Tarnopolu z powodu licznie zwiedzających ją gości przedłużoną została o 2 dni t. j. do 2-go Października — ja zaś nie mogąc przedłużyć mego urlopu, zmuszony byłem opuścić Tarnopol dnia 30-go Września w nocy, z tego powodu niewiadomem mi jest, komu i jakie nagrody lub pochwały Komitet wystawowy ze szczupłych swoich funduszów rozdał.

Rozmaitości.

Skład karmy opasowej dla nierogacizny. Według Dr. Wolffa na każde 1,000 funt. żywej wagi należy przeznaczać następujące mieszaniny paszy: 1) 65 funt. ziemniaków, 10 funt. makuchów rzepakowych, 10 funt. otrąb żytnich, 7 funt. wyki śrótowanej. 2) 81 funt. ziemniaków, 10 funt. makuchów lnianych, 12 funt. mąki bobowej. 3) $19^1/_2$ funt. mąki bobowej, 12 funt. śrótu z kukurudzy, 14 funt. mąki jęczmiennej. 4) 120 funt. mleka kwaśnego, 52 funt. ziemniaków, 16 funt. śrótowanego jęczmienia, 1 funt. nasienia lnianego. 5) 80 funt. kwaśnego mleka, 60 funt. serwatki, 39 funt. ziemniaków, 9 funt. śrótowanego grochu, 5 funt. mąki z kukurudzy, 7 funt. śrótu jęczmiennego. 6) 170 funt. serwatki, 5 funt. otrąb pszennych, 18 funt. mąki bobowej, 12 funt. śrótu żytniego. 7) 40 funt. wywarów piwnych, 10 funt. kiełków słodowych, 4 funt. makuchów rzepakowych, $20^1/_2$ funt. grubej mąki. 8) 70 funt. maślanki, 49 funt. ziemniaków, 12 funt. otrąb żytnich, 11 funt. mąki grochowej. 9) 100 funt. kwaśnego mleka, 60 funt. marchwi, 10 funt. otrąb pszennych, 16 funt. jęczmienia śrótowanego. Każda z powyższych mieszanin wystarcza do wypasienia 10 młodych świń po 50 kilog. wagi, lub 6—7 starszych sztuk po 75 kilog.

Oznaczenie wagi świń opasowych bez ważenia na wadze. Profesor rolnictwa Wagner podaje następujący praktyczny sposób oceniania wartości nierogacizny opasowej w razie braku odpowiedniej wagi. Należy mianowicie zmierzyć grubym sznurkiem odległość między wierzchołkiem głowy pomiędzy uszami a początkiem ogona, następnie zaś obwód tułowiu świni, tuż za przedniemi nogami. Otrzymane w calach cyfry mnożą się przez siebie, a iloczyn dzieli się przez 11, 12, lub 13, zależnie od tego, czy zwierzę jest dobrze, miernie lub niedostatecznie utoczone. Iloraz wskazuje istotną wagę rzeźniczą w funtach. Jeżeli np. długość grzbietu od wierzchołka głowy do końca ogona wynosi 50, a obwód po za przedniemi nogami 49 cali, waga rzeźnicza dobrze opasionej świni będzie 49×50 11, czyli 223 funtów.

Niszczenie myszy polnych. Donosiliśmy w swoim czasie, że Wrocławskie Towarzystwo rolnicze wyznaczyło 2.000 m. nagrody za podanie praktycznego środka wyniszczenia myszy za pomocą zaszczepienia im zaraźliwych chorób, 500 m. zaś za podanie nowych i praktycznych łapek polnych na myszy. Wedle sprawozdania Dra Crampe'go, nadeszło 24 zgłoszeń, 4 o nagrodę o 2.000 m., 20 o nagrodę 500 m. Komisya sędziów jednakże żadnemu z tych zgłoszeń nie przyznała powyższej nagrody, poleciła jednakże Towarzystwu rolniczemu popieranie dalszych usiłowań w tym kierunku i przyznanie na ten cel do dyspozycyi komisyi 509 m. Jednocześnie uproszeni zostali członkowie Towarzystwa, aby zechcieli dostarczać Drowi Crampe'mu myszy, dotkniętych zaraźliwą chorobą skóry, celem wykonania na nich badań i doświadczeń naukowych. Jako ważniejsze rezultaty tego konkursu, komunikuje komisya: 1) że wyniszczanie myszy w schroniskach, małych budkach, ze słomy, bardzo szerokie i korzystne znalazło zastosowanie; 2) że trucizny, jak zatrute zboże, mianowicie zatruta strychiną pszenica, coraz się więcej z pomyślnym skutkiem rozszerzają i usuwają używanie pigułek, ciasta lub placków z mąki zatrutej; 3) że pożytecznem się okazało otaczać pola odpowiednio wykopanemi rowami, celem ochrony przed przychodzącemi myszami. Jako *curiosum* podaje komisya środek podany przez jednego z kandydatów konkursowych, aby w dniu 19 Lipca przed wschodem słońca, obejść wszystkie mysie dziury po polu i podrapać starym widelcem, wymawiając przy tem pewne tajemnicze słowa, których atoli konkurujący naturalnie nie podał. — Projekta wyniszczenia myszy zaraźliwemi chorobami przez zaszczepienie im świerzby, parchów, jadu syfilistycznego, oraz innych chorób skórnych, nie były przez żadnego z projektodawców w praktyce wypróbowane.

Pewien obywatel, w którego majątku położonym nieopodal granicy pruskiej, już zaprowadzoną została hodowla bydła opasowego, sprowadza obecnie mało dotąd znane „kabije amerykańskie“, pod względem tuczenia dorównywające krajowym wieprzom, a niepodlegające zarazie, która zbyt często wywołuje zamykanie granicy pruskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.

Dodatek do Nr. 53 „Tygodnika rolniczego“.

Komitet Towarzystwa rol. Krakowskiego.

Na ostatnich posiedzeniach załatwił sprawy następujące:

W drodze petycyi spowodować rezolucyę sejmową do Rządu o zaprowadzenie pięcioletniego moratorium co do podatku gruntowego z dodatkami, z $^3/_4$ niedotkniętych powodzią roku 1884 tych gruntów, których $^1/_4$ w tejże samej gminie politycznej położona i do tegoż samego właściciela należąca w roku bieżącym zalana została.

Wniosek ten w formie petycyi od Komitetu ma być przesłany do Sejmu.

Nadesłaną przez Namiestnictwo do opinii petycyi Gminy m. Podgórza o urządzenie tamże dwu jarmarków sześciodniowych na konie w odstępach półrocznych, zwrócił Komitet Namiestnictwu z poparciem.

W sprawie odmowy uznania „Tygodnika rolniczego“ przez Ministerstwa skarbu i handlu za pismo zawodowe, udzielonej za pośrednictwem c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbowej, polecił Komitet Sekretarzowi Towarzystwa, aby zasięgnąwszy rady Obrońcy i Naczelnika Dyrekcyi Skarbowej, zajął się w myśl rady tych panów, bądź wniesieniem rekursu do Trybunału Administracyjnego bądź poruczonej petycyi do rzeczonych Ministerstw.

Na żądanie Dyrekcyi Banku Krajowego przedstawił Komitet na cenzora do spraw wekslowych pana Piotra Grossa posła Sejmowego. Gdy tenże przyjęcie tych funkcyj odmówił, przedstawił Komitet za radą P. Grossa nowego kandydata na Cenzora, p. Juliana Bielańskiego właściciela dóbr i urzędnika reprezentacyi Lwowskiej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń.

Na wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie postanowił Komitet zająć się na nowo obecnym podatkiem od wyrobu wódki. Ażeby zbadać szkodliwość jego dla gorzelń rolniczych i wygotować dane do uczynienia w czasie właściwym wniosku co do zasad, według których należałoby uzyskać nowe prawo opodatkowania, dla przemysłu tego mniej zgubne, uchwalił Komitet, aby Ankieta złożona z pp. Homolacsa Stanisława, Czecza Karola, Żeleńskiego Stanisława, Dr. Czecza Hermana z Kobiernic, Smiłowskiego z Andrychowa, oraz Delegowanego Tow. rol. okręgowego w Rzeszowie, zajęła się dokładnymi studyami tego przedmiotu podczas tegorocznej kampanii i z zebranych doświadczeń utworzyła materyał do wniosku.

Materyał profesora Dr. Nowickiego wystosowany do ministerstwa rolnictwa z prośbą o wydanie przepisów, mocą których ustawa rybacka z roku 1882 byłaby w praktyce stosowną również do wód granicznych, które nie znajdują w niej po dziś dzień ochrony, narażone są na zupełne wyniszczenie ryb w tychże wodach; odesłał komitet z poparciem. Na wniosek Przewodniczącego, wyraził Komitet przez powstanie cześć należną pamięci i długoletnim zasługom zmarłego Prezesa ś. p. Henryka hr. Wodzickiego. W obec osierocenia, w jakim dziś znajduje się Towarzystwo i w obec większej potrzeby ożywienia jego działalności uczynił Przewodniczący następujące zgodne z sytuacyą wnioski:

Aby członkowie Komitetu posiedzeń nie opuszczali, lecz pilnie i regularnie na nie uczęszczali.

Aby Komitet starał się znaleść sposób poruszenia i ożywienia działalności Towarzystw okręgowych, choćby za pomocą wysłania delegatów swoich na ich obrady.

Aby przez I. Wice-Prezesa i przez członka Rady kolejowej p. Struszkiewicza czynić u ministerstwa rolnictwa skuteczne starania o subwencye.

Aby się starać o wprowadzenie ulepszeń w redakcyi Tygodnika.

Komitet uchwalił aby w dniu 20 Listopada r. b. urządzić za spokój duszy ś. p. Prezesa Nabożeństwo żałobne. Komitet wysłuchał sprawozdania p. Struszkiewicza Władysława z udziału, jaki w d. 4 Listopada wziął w obradach rady kolejowej w Wiedniu, jako Delegowany Towarzystwa tutejszego.

Ze sprawozdania tego powziął Komitet przekonanie, że tak pod względem taryf jak też i ceny przewozu osób, jak również dopuszczenie rzemieślników i przemysłowców krajowych do udziału w zaopatrywaniu potrzeb kolei skarbowych, niejedno uzyskać wytargować, wypracowaćby się dało. Że aby cel ten osięgnąć potrzeba inteligentnej i sumiennej pracy w s z y s t k i c h delegowanych galicyjskich i ułatwienie im ze strony obywatelstwa potrzebnych informacyj co do ruchu na kolejach i braków oraz potrzeb, jakie się w praktyce pojawiać będą.

Komitet wyraził delegowanemu swojemu uznanie za sumiennie spełniony mandat i na wniosek jego uchwalił, że ma być rozesłany do obywateli mieszkających w pobliżu kolei skarbowych okólnik, zachęcający do zbierania tego rodzaju informacyj.

Komitet wniósł do ministeryum rolnictwa prośbę o subwencyę na pismo rolnicze, oraz o fundusz na systematyczny opis kraju pod względem chowu bydła.

Na wniosek sekcyi hodowlanej, uchwalił komitet, aby kółku włościańskiemu Kolbuszowej udzielić 80 fl. na zakupno buhaja, a to ze 400 fl. udzielonej Tow. okręgowemu w Mielcu subwencyi.

Powiatowi Pilznieńskiemu przyznano 400 fl. na premiowanie bydła pod kierunkiem Tow. okręg. w Tarnowie.

Gdy subwencya ta zdaje się być na samo premiowanie w tamtej okolicy zbyt wysoką, postanowiono

użyć jej z dodatkiem jeszcze 300 fl. na zakupno buhaji dla gmin; zawsze z zastrzeżeniem współdziałania Tow. okręg. w Tarnowie.

Uchwalono dalej, aby dano Towarzystwu okręgowemu w Tarnowie 400 fl. na premiowanie, przeznaczyć wraz z danemi na zakupno buhaji 500 fl., tylko na ten cel ostatni włącznej kwocie 900 fl.

Prośbę Gminy miasta Wieliczki o przeniesienie tamże szkoły ogrodniczej krajowej z Czernichowa, oraz oświadczenie pp. Niedzielskiego ze Sledziejowic i Czecza z Bierzanowa, że gotowi są chmielniki swoje ofiarować ewentualnie rzeczonej szkole ogrodniczej do celów nauki chmielarstwa; poparł Komitet u Wydziału krajowego.

Na wniosek profesora Dr. Nowickiego zamówił Komitet 12 egzemplarzy stenograficznych protokułów odbytych w Wiedniu we wrześniu roku bieżącego obrad Kongresu rybackiego.

Do sprawy medalu pamiątkowego ś. p. Prezesa wybrano komitet wyborczy złożony z pp. Lippomana, Struszkiewicza i Niedzielskiego i uchwalono:

Zaprosić Towarzystwa okręgowe do otwarcia jednej subskrypcyi na medal złoty tak zbiorowo, jakoteż członków tychże do udziału osobistego i imiennego. Zawiadomić przytem, że biorący udział w subskrypcyi na medal złoty, otrzymają na pamiątkę po jednej sztuce medalu bronzowego z tegoż samego stempla co złoty, bezpłatnie.

Oraz do otwarcia drugiej subskrypcyi dla niebiorących udziału w pierwszej, a życzących sobie nabyć medal bronzowy po cenie 1 fl. za sztukę. Na wniosek sekcyi hodowlanej postanowiono podać do wiadomości ministerstwa, że przeznaczone za rok 1884 na podniesienie chowu bydła 4000 fl. użyte być mają w sposób następujący:

Na buhaje dla Gmin 2000 fl.

Na buhaje dla dworów 1000 fl.

Na premiowanie bydła włościańskiego 1000 fl., przyczem zwrócić należy uwagę ministerstwa, że z powodu zbyt późnego przyznania i asygnowania subwencyi, nie bywają one nigdy do użycia w roku, na który są przeznaczone, lecz dopiero w następnym. Komitet uchwalił, że biblioteka i archiwum Towarzystwa winny być uporządkowane. Polecił przygotowanie materyałów do tej operacyi Sekretarzowi, obmyślenie potrzebnych na to funduszów z sekcyi administracyjnej.

Otrzymawszy już po wysłaniu petycyi Gminy m. Wieliczki o przeniesienie tamże szkoły ogrodniczej z Czernichowa od wydziału krajowego pismo z żądaniem orzeczenia, którą z dwóch petycyi to jest miasta Wieliczki i kuratoryi szkoły ogrodniczej w Tarnowie, byłoby właściwiej i pożyteczniej uwzględnić; przesłał Komitet do wydziału krajowego pismo z prośbą o nadesłanie komitetowi dokładnego określenia warunków, pod jakiemi tak co do trybu nauki jak i co do utrzymania uczniów, gotów jest wydział udzielić szkole subwencyę krajową oraz wystarać się o ministeryalną. Warunki te przeszle Komitet tak kuratoryi szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jak i magistratowi miasta Wieliczki; a rozważywszy według otrzymanych deklaracyj stron spółubiegających się, które z nich korzystniejsze pod każdym względem czyni propozycye, udzieli opinie swoje wydziałowi krajowemu. Na zapytanie ministerstwa, czy w razie wyassygnowania przyznanej dawniej na premiowanie gnojowisk wzorowych 500 fl. subwencyi, komitet mógłby przedstawić ministerstwu projekt użycia jej w kierunku wskazanym jeszcze w ciągu roku bieżącego, postanowiono odpowiedzieć:

Prośbą, aby ministerstwo upoważniło komitet do użycia tych 500 fl. w plany do drenowania; gdyby ministerstwo nie zgodziło się na to, na pomnożenie arcyszczupłej subwencyi 4000 fl., przyznanej na rok 1884. Gdyby obiedwie propozycye powyższe nie otrzymały zatwierdzenia, upraszać o wyasygnowanie bezzwłoczne subwencyi, która w każdym razie jeszcze w roku bieżącym użytą zostanie w tymże kierunku.

Komitet zatwierdził szeroko i gruntownie umotywowany wniosek p. Niedzielskiego i uchwalił:

Wystosować do ks. Adama Sapiehy, jako Prezesa Kongresu rolniczego Austryackiego prośbę, aby z powodu grożącego rolnictwu upadku, dał się nakłonić do zwołania w jak najbliższym czasie zjazdu Kongresu do Wiednia. W razie odpowiedzi przychylnej co do dalszego sposobu traktowanie tej kwestyi porozumieć się z Towarzystwem Galicyjskiem.

Na uczynione przez Komitet Towarzystwa rolniczego w Wiedniu pytanie, o ile urządzenie tamże targu chmielowego byłoby stosownem i na jaką ilość produktu targ ten mógłby liczyć z Galicyi, uchwalił Komitet:

Odpowiedź zgodną z przesłaną na wiosnę roku bieżącego na podobneż pytanie Towarzystwu rolniczemu w Klausenburgu. Że mianowicie produkcya tutejsza, ciągle się wzmagająca dąży do niezawisłości od kupców zagranicznych, których dobrocią produktu, nieustępującego najlepszemu czeskiemu i bawarskiemu coraz liczniej na miejsce przyciąga, w tym też celu ustanowioną została wystawa chmielowa obok powtarzającego się peryodycznie międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie.